Nr 264. Kraków, Środa 18 Listopada 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Stary szablon.

Kraków, 17 listopada.

Kiedy po dłuższej przerwie zbiera się Koło polskie w Wiedniu, z góry można przewidzieć porządek i przebieg obrad. Istnieje przedewszystkiem w skarbcu prezydyalnym cenny, tradycyą uświęcony szablon, wedle którego odbywają się te „inauguracyjne“ obrady. Na pierwsze danie wysuwa się zawsze błyskotliwą „dyskusyę o położeniu politycznem“. Wrażenie zapowiedzi, obliczonej na studentów politycznych, rozpływa się niebawem w rzeczywistych obradach. Prezydyum umie zawsze tak niemi pokierować, że Koło albo żadnej dla niego nie uchwala dyrektywy, albo kończy dyskusyę rezolucyą tak nieuchwytną, że prezydyum ma ręce wolne (sławną jest przecież „polityka wolnej ręki“) i robi, co się mu podoba.

Tak się też stało wczoraj. Niepodobna było nie mówić w klubie liczebnie tak poważnym, jak Koło polskie, o... „sytuacyi“. Zażądał też wyjaśnień o niej poseł Eksc. hr. A. Wodzicki, a wiceprezes Eksc. hr. Wojciech Dzieduszycki określił ją, na poczekaniu, jak gdyby tylko na to wezwanie czekał, jako bardzo poważną, bo Czesi zaraz dziś rozpoczną obstrukcyę i zażądają wybrania osobnej komisyi dla zmiany konstytucyi.

Jeszcze Koło nie ochłonęło z wrażenia po zapytaniu i odpowiedzi dwóch Ekscelencyj, gdy oto natychmiast zabrał głos Ekscelencya trzeci, minister Piętak, i wyrecytował, co to Galicya dostaje w budżecie na rok 1904. Ten gojący plaster odrazu zrobił swoje: zamarła dyskusya o sytuacyi, nie poruszano niesłychanie drażliwej kwestyi, jakie stanowisko zająć ma Koło wobec rządu i klubów innych, a puszczono wodze wyliczaniu poszczególnych postulatów. I posypało się ich tyle, że, dotąd przynajmniej, nie doszły nas wieści, aby Koło polskie powzięło jakieś uchwały co do sytuacyi samej i co do sytuacyi własnej. Główna sprawa utonęła w wodziance postulatowej.

Tak postępuje się w Kole zawsze i ten proceder nigdy nie chybia skutku. Cały kierunek polityki Koła pozostaje wyłącznie w ręku prezydyum, które robi, co się mu podoba, a wywołuje krytykę „post festum“ — gdy już błędów odrobić nie można.

Nigdzie, w żadnym szanującym się klubie, taki proceder nie jest w użyciu. Przecież i obecnie także wszystkie grupy polityczne wchodzą do parlamentu z uchwalonym programem. Czesi wypracowali go u siebie w domu, w porozumieniu z komitetami wykonawczemi, z wyborcami. Skutek tej taktyki jest znakomity. Wszystkie inne kluby zostały zaskoczone uchwałami Czechów, radzą nad niemi i do nich dostrajać muszą własne postępowanie. Ton nadają Czesi. — Zjednoczone stronnictwa niemieckie również powzięły, jak z Wiednia donoszą, obowiązujące uchwały co do swej taktyki: tym razem osiągnięto nawet „zupełne porozumienie“. Wszystkie zatem poważniejsze kluby parlamentarne idą do Izby przygotowane do walki zaczepnej, lub odpornej, z wyjątkiem Koła polskiego, które oryentować się ma na miejscu, stosować swoją polityczną taktykę do chwilowej, nieraz bardzo złudnej sytuacyi.

Ta fałszywa metoda stała się już grobem pierwszorzędnych interesów kraju, a mimo to nie zanosi się na jej zmianę. Osławiona „polityka wolnej ręki“ jest w praktyce wszystkiem innem, tylko nie tem, co jej nazwa zapowiada. Jest ona szukaniem po ciemku, o ile jest „wolną“, — co się jej rzadko zdarza; daje zwykle wolność i swobodę postępowania **rządowi**, ale nie korzysta z niej ten, dla kogo miała być przeznaczoną.

Najbliższe wypadki przekonają nas, o ile tym razem Koło polskie z wolności tej skorzysta. Już pierwsze jednak obrady jego, dostrojone do starego szablonu, nie uprawniają do optymizmu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 listopada.

(Upaństwowienie kolei północnej. — Groźba czeskiej obstrukcyi. — Galicya w budżecie na r. 1904. — Głosy posłów).

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Koła polskiego prezes **Jaworski** oznajmił, że posłowie **Głąbiński** i **Niementowski** zgłosili interpelacye w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Poseł Głąbiński, uzasadniając tę interpelacyę, zaznaczył, że cofnie ją, jeżeli sprzeciwia się zawartej z rządem umowie.

Na pytanie p. **Wodzickiego**, jaką jest obecnie sytuacya polityczna, dał wiceprezes Koła, p. **Dzieduszycki**, wyjaśnienie bardzo niepomyślne. Czesi — oświadczył — od dziś **rozpoczynają obstrukcyę**. Na ugodę z Węgrami Rada państwa nie będzie miała wpływu, gdyż hr. Tisza zgodził się na przeprowadzenie ugody w Austryi na podstawie § 14. W imieniu Czechów poseł Forzt zażąda wyboru komisyi z 48 członków, w celu wypracowania nowej konstytucyi, przedtem zaś Słoweńcy zgłoszą naglący wniosek w sprawie „surtaxe“ cukrowej.

Po tym wywodzie politycznym minister dr **Piętak** mówił o budżecie na r. 1904, podnosząc cyfry, odnoszące się do Galicyi. I tak, w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych powiększono liczbę urzędników administracyjnych o 26, a wydatki na administracyę o 485.000 K. Dalej podwyższono pozycye: na budowę i utrzymanie dróg o 123.000 K, na regulacyę rzek o 400.000 K. W tym więc budżecie otrzyma Galicya o przeszło milion więcej, niż w roku bieżącym.

W **budżecie ministerstwa oświaty** ustanowiono **czterech nowych inspektorów szkolnych**, na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie dano 35.000 K, na kościół w Bieczu 5000 K, na katedrę w Przemyślu 50.000 K, na kościół św. Piotra w Krakowie 4000 K, na nowe budowle przy uniwersytecie lwowskim 140.000 K, przy politechnice 110.000 K; nowych szkół średnich kreowano trzy, a to: gimnazyum w **Nowym Targu**, drugie gimnazyum w **Rzeszowie** i szkołę realną w **Żywcu**, dalej szkołę fachową dla przemysłu maszynowego w **Tarnopolu**; podwyższono subwencyę dla szkół przemysłowych krajowych o 10.000 K, na seminarya nauczycielskie wstawiono więcej o 55.000 K.

W **budżecie ministerstwa skarbu** na odszkodowanie Krakowa i Białej za kontumacyę przeznaczono dla Krakowa 360.000 K, dla Białej 240.000 K; w budżecie **ministerstwa sprawiedliwości** przeznaczono dla Galicyi więcej o 724.000 K; w budżecie **ministerstwa kolejowego** na budowę kolei obecnie zaangażowanych jest w Galicyi 51 milionów koron.

Poseł **Górski** przedłożył memoryał Rad powiatowych zachodniej Galicyi w sprawie zapomóg dla powodzian. Poseł **Wojtyga** poruszył sprawę rewersów demolacyjnych, zwracając uwagę na stosunki w **Półwsiu zwierzynieckiem**, gdzie właściciele gruntów nie mogą dostać pożyczek hypotecznych, jakkolwiek są tam do nabycia grunta fortyfikacyjne. Poseł **Gizowski** omawiał sprawę języka urzędowego w prokuratoryi, a p. **Bieder** sprawę asanacyi Wieliczki. Sprawę tę poparł gorąco p. **Petelenz**, wskazując na krzywdy, jakie się dzieją miastom salinarnym w **Galicyi**. Poseł **Danielak** wreszcie żądał energicznego wystąpienia Koła wobec coraz częstszych wydaleń poddanych austryackich z Prus przyczem zwrócił uwagę na wydalenie artysty malarza Krzyżanowskiego z Poznania.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 listopada.

(Po co zwołano Radę państwa. — Złe widoki. — Widmo absolutyzmu. — Koło polskie i jednolitość armii.)

(—r.) Jutro więc otworzą się znów podwoje gmachu parlamentarnego przy Franzensringu. Na jak długo? Zagadki tej na razie nikt rozwiązać nie zdoła. To tylko wszyscy wiedzą i widzą, że szanse rozpoczynających się jutro obrad parlamentu są jak najgorsze. Możnaby nawet twierdzić, że niema najmniejszej nadziei, iżby wydały jakikolwiek pozytywny rezultat. Czesi przybyli do Wiednia z stanowczym zamiarem robienia obstrukcyi, a na tę obstrukcyę ani dr Koerber, ani przyboczna jego gwardya niemiecka skutecznego środka nie znajdą, a raczej znaleźć go nie chcą. Austryackie ciało prawodawcze będzie więc obradowało nad wnioskami naglącemi, nad łokciowemi petycyami, dla urozmaicenia jednostajności głosować będzie co chwila imiennie, jeżeli temperament Czechów nie wybuchnie wreszcie — „koncertem“. Wobec tego nasuwa się gwałtem pytanie, po co właściwie dr Koerber w takich warunkach zwołał Radę państwa? I na to jednę tylko usłyszeć można odpowiedź wśród posłów niezależnych: Zwołał ją dla formy, tylko dla formy, aby figowym listkiem pozoru konstytucyjnego zasłonić brzydką nagość absolutnych rządów zapomocą § 14. Ubliżylibyśmy przecie prezydentowi gabinetu austryackiego, gdybyśmy go posądzali, że łudzi się rzeczywiście, iż jego apel do Izby w dzisiejszych warunkach jakikolwiek odniesie skutek.

Niektórzy sądzą wprawdzie, że zwołanie Rady państwa obok tego ma jeszcze cel drugi, a mianowicie, aby parlament zademonstrował przeciwko ustępstwom wojskowym na rzecz Węgrów. Jeśliby przypuszczenie to miało być trafnem, w takim razie byłby ze strony rządu koncept bardzo nieszczególny. Przeciwko unaradawianiu armii mogliby wystąpić tylko Niemcy, a na tem dr Koerber dobrzeby nie wyszedł. Pominąwszy już, że taka demonstracya Niemców byłaby wogóle musztardą po obiedzie, że wywołałaby żywy protest ze strony posłów słowiańskich, którzy nie tylko nie zazdroszczą Węgrom wyzyskanych ustępstw, ale żądają takich samych dla siebie.

Zresztą i dr Koerber sam znalazłby się przytem w nieszczególnej sytuacyi. Cóż bowiem odpowie, gdy mu przypomną, że z początku tak energicznie występował przeciwko tym ustępstwom, że groził nawet dymisyą, a następnie, gdy słowo ustępstw stało się ciałem, pogodził się z losem i zamilkł?

Nie ulega wątpliwości, że sprawa ustępstw wojskowych dla Węgrów i bez przyczynienia się Niemców przyjdzie pod obrady, ale w duchu i kierunku wręcz przeciwnym ich poglądom i dążnościom.

Niestety w tej sprawie złe wieści rozchodzą się z Koła polskiego. Jak słychać, konserwatywna gwardya rządowa w Kole krząta się gorliwie, ażeby wytworzyć w niem „nastrój“ na rzecz jednolitości armii i jednolitości komendy. Agitatorzy konserwatywni operują przytem znów frazesami o konieczności zachowania mocarstwowego stanowiska monarchii. Na tę wędkę łowiono już u nas często bezkrytyczne koła, może więc i w tym wypadku połów będzie pomyślny. Niezależna prasa polska powinna tedy zawczasu głos zabrać i przeszkodzić temu manewrowi, któryby jedynie skompromitował znów Koło, a wywołał żal do narodu polskiego wśród ludów słowiańskich, bo słusznie wzięłyby nam za złe, że reprezentacya nasza staje po stronie Niemców a przeciwko uprawnionym żądaniom każdej narodowości. — To mydlenie oczu „mocarstwowem stanowiskiem“ monarchii raz już wreszcie ustać powinno.

Paryż, 15 listopada.

(Walka o szkołę. — Dalsze usuwanie zakonów od nauczania. — Jeszcze sprawa Humbertów. — Parlamentarna komisya śledcza. — Podróż Loubeta do Rzymu).

(=) W bieżącym tygodniu będzie senat obradował nad artykułem drugim projektu ustawy szkolnej **Chaumié'go**, ażeby ustalić dla szkół średnich zasady nauki po zniesieniu „loi Falloux“. **Clémenceau** przemawiać będzie przeciwko przywilejowi państwowemu na polu nauczania, ale zgodzi się na zapowiedziane przez Combes'a usunięcie zakonów od nauki. W grudniu ma Combes wnieść ów projekt ustawy, mocą którego członkowie wszystkich zakonów, czy to autoryzowanych, czy nieautoryzowanych, mają być wykluczeni od nauczania równie w szkołach ludowych, jak w średnich i na uniwersytetach. Nietylko „Braciom chrześcijańskim“, ale także zgromadzeniu sióstr św. Wincentego à Paulo ma być odebraną autoryzacya na podstawie nowej ustawy.

Od znanego oświadczenia prezydenta gabinetu w senacie, socyaliści zmienili swoje stanowisko wobec rządu. Tymczasowo zgadzają się na odroczenie swych żądań co do zaprowadzenia monopolu państwowego w dziedzinie nauczania, a przyjęli pośredniczący wniosek senatora Clémenceau, na który także i Combes zgodził się. Wniosek ten żąda usunięcia wszystkich zakonów od nauczania. Przeciwko temu oświadczy się były prezydent gabinetu **Waldeck-Rousseau**, który jest również przeciwnym rozdziałowi kościoła od państwa. Waldeck-Rousseau, jak zapewniają jego stronnicy, wystąpi z całą siłą przeciwko Combes'owi, ażeby **spowodować upadek obecnego gabinetu**. Konserwatywne koła pokładają wielkie nadzieje w Waldecku-Rousseau.

Sprawa Humbertów o tyle jeszcze nie ucichła, że przyjaciele „wielkiej Teresy“ przenieśli tę kwestyę na pole parlamentarne. Przyjaciele owi sądzili, że przez ustanowienie komisyi śledczej parlamentarnej dla skonstatowania, którzy politycy zostali wmieszani do sprawy Humbertów, zdołają przeszkodzić umieszczeniu skazanych w więzieniu celkowem. — Tymczasem dzisiaj rano Teresę odwieziono do żeńskiego zakładu karnego w Rennes, a Fryderyka do zakładu karnego w Melun. Z okien tego zakładu widać park sąsiedniego zamku, który był niegdyś własnością Humbertów. Jak zapewniają dzienniki, Humbertowie, skazani na ciężkie więzienie, z żadnych przywilejów korzystać nie będą. Podobnie jak wszyscy pospolici przestępcy, przez cały czas kary będą tylko „numerami“, zmuszonemi pracować w stroju aresztanckim. Regulamin zabrania im także mówienia, co dla Teresy stanie się chyba najdotkliwszą karą.

Wspomnianą komisyę śledczą ma Izba deputowanych wybrać w najbliższych dniach. Przewodniczący sędziów przysięgłych z procesu Humbertów oświadcza w dzienniku „Matin“, że tak zwane „polityczne dossier“ Humbertów nie zawiera nic ważnego. Co najwięcej okaże się, że niektórzy politycy i sędziowie, a zwłaszcza sędziowie, byli nieco zanadto skłonni do zawierania towarzyskich stosunków i zanadto łatwowierni. Jeżeli sędziowie przysięgli w procesie Humbertów przyjęli okoliczności łagodzące, to kierowali się tą myślą, że bez tych okoliczności Humbertowie zostaliby skazani na 20 lat więzienia, gdy właśnie wtedy pewien morderca otrzymał tylko 10 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa podróży prezydenta republiki Loubeta do Rzymu znajduje się ciągle na porządku dziennym. Korespondent rzymski donosi tutejszemu „Echo de Paris“, że papież nie przyjmie prezydenta republiki podczas jego pobytu w Rzymie. Obecny papież w tej sprawie zajmuje to samo stanowisko, co jego poprzednicy. Dla Loubeta papież nie może, jak zapewnia ów korespondent, czynić wyjątku, skoro niedawno Leon XIII sprzeciwił się przybyciu króla portugalskiego do Rzymu z tych samych powodów, dla których nie jedzie tam cesarz Franciszek Józef.

Śmierć Apuchtina.

Apuchtin umarł. O sześć lat tylko przeżył ustąpienie swoje ze stanowiska kuratora okręgu naukowego warszawskiego, na którem był prawdziwym katem młodzieży polskiej. — Gdy w r. 1897 usunął go z tego stanowiska nowy generał-gubernator warszawski, książę Imeretyński, odetchnęła cała ludność Królestwa. Nie wiedziano jeszcze, kto będzie jego następcą, czy wraz z nim runie także jego system szkolny, a jednak oddawano się nadziei, że złagodnieje wreszcie dola polskiej młodzieży.

W długim szeregu rozmaitego rodzaju rusyfikatorów nie było jeszcze człowieka, któryby podobnie jak on nienawidził żywioł polski i równą zawziętością go gnębił. Był on prawą ręką Hurki, lecz samowolą i brutalnością jeszcze go przewyższał. W historyi rządów rosyjskich w Kongresówce era działalności Apuchtina będzie jedną z najciekawszych, ale także najboleśniejszych, jako prawdziwe „curiosum“ i rzadkie w dziejach oświaty połączenie bezmyślnej nienawiści, ciasnego i pedantycznego fanatyzmu, oraz samowoli, wyłamującej się nawet z pod rozkazów władzy naczelnej.

Nawet nowy generał-gubernator wytknął mu przy powitaniu zbyteczną i dla interesów państwa drażniącą tylko Polaków żarliwość kuratorską, zganił mu pomiatanie językiem polskim, zaniedbywanie historyi i literatury, zruszczenie szkoły ludowej i karanie młodzieży polskiej za używanie mowy ojczystej w murach szkolnych. Lecz była to tylko część, drobna część jego barbarzyńskich gwałtów wobec polskiej młodzieży. Zrusyfikował on do reszty także wszelkie inne zakłady naukowe, wdzierał się do kompetencyi władzy duchownej w seminaryach, prześladował uczniów polskich na każdym kroku. Policzek, jaki mu wymierzył jeden z tych uczniów, a który głośnem echem odbił się nietylko w prasie polskiej, był tylko wyrazem rozpaczliwego wprost usposobienia, w jakie młodzież polską pogrążył ten wierny wykonawca woli Aleksandra III.

Ustąpienie Apuchtina przyczyniło się niemało do wytworzenia się prądów, które obejmujemy mianem polityki ugodowej. Nadzieje, przywiązywane wówczas do tego faktu, nie ziściły się. Bądź co bądź, drugi Apuchtin nie pojawił się już na stanowisku kuratora okręgu warszawskiego.

„Warszawski Dniewnik“ takie podaje szczegóły z jego życia:

Wczoraj zmarł na paraliż serca rzeczywisty radca tajny, senator Aleksander Lwowicz Apuchtin, były kurator warszawskiego okręgu naukowego od roku 1879 do 1897. A. L. Apuchtin urodził się w 1823 roku. Pochodził ze szlachty gub. orłowskiej. Edukacyę otrzymał w I moskiewskim korpusie kadeckim, a następnie w wojskowej akademii inżynierów. — Do służby wstąpił w roku 1840. W roku 1855 o-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

84

(Ciąg dalszy).

— Dzisiaj ja zaczęłam wierzyć w pana! — powiedziała mu wyraźnie, więc dlatego chciała mu podać rękę w chwili, gdy los go gubił, bez względu na możliwość tego odrodzenia — dlatego chciała go ratować, aby się podwójna krzywda nie stała, a on tę rękę odtrącił nie przez obrażoną dumę, ale przez zbytek subtelności, przez takie samo niedocenienie i zapoznanie jej duszy, jakiego sam był ofiarą.

A jednak mimo wszystko, i w tej chwili jeszcze, w której to sobie powiadał, nie mógł się zdobyć na nic takiego, coby naprawić zdołało błąd popełniony, i stał niezdecydowany, bezradny, wahający się, czy pozwolić tej marze szczęścia rozwiać się bez śladu, czy też jednem szczerem słowem wyznania zakląć ją, by się stała rzeczywistością.

— Nie zechce pani jeszcze po raz ostatni przejść się po tym lesie, w którym po raz pierwszy spowiadałem się przed panią? — spytał. Zależało mu na tem, aby ją jeszcze choć na krótko zatrzymać i odwlec to stanowcze pożegnanie, które miało zakończyć potem wszystko już na resztę życia między nimi.

Spojrzała na ścieżkę, po której wiatr grabił liście zwiędłe i spychał w dół, a słońce przez gałęzie drzew rozlewało strumyki blasków, i rzekła:

— Owszem, chodźmy!... tam nad wodą jest jedno miejsce w wąwozie, gdzie pewnie nocą „aniołowie skrzydła na ramionach kładą...“ Pan na mnie patrzy tak dziwnie, jakby to poetyczne porównanie było moje?... Nie, to Słowackiego, ale pan pewnie za granicą nigdy polskich poezyj nie czytał?

Próbowała nadać sobie pozory swobody i przybrać ton wesoły, aby pokryć wzruszenie, które i ją ogarnęło, gdy wyciągnęła ku niemu rękę na pożegnanie.

I jej trudno było odejść, bez powrotu, od tego rozbitka, który się jej ratować nie pozwalał.

— Ma pani słuszność — odezwał się smutnym głosem — ja wogóle poetów nie wiele czytałem, może dlatego nie umiałem nigdy mówić dużo i pięknie o miłości.

— Tak, to wada u mężczyzny — zauważyła, podejmując ten temat, aby ulżyć jemu i sobie sytuacyę, w jaką ich poprzednia rozmowa wprowadziła — tylko widzi pan, miłość nie wymaga zawsze pięknych słów i poetycznej formy. Inaczej ona przemawia przez usta młodzieńców, a inaczej przez usta dojrzałego mężczyzny; u jednego nawet przesada, nawet egzaltacya nie razi, u drugiego im mniej słów, im prostsza forma, tem prawdziwszą, bardziej męską, bardziej stanowczą się wydaje. Dojrzałe serca powinny stwierdzać miłość więcej czynem, niż słowami. Sielanka miłości potrzebuje wiosny życia, w późniejszym wieku może być nawet komiczną. Nie wiem, czy pan podziela moje zdanie, ale ja sądzę, że ten jeden wyraz: „kocham“ jest bez wszelkiej ozdoby najpiękniejszym, kiedy jest najtreściwszym i gdy nim przemawia samo serce, bez nerwów, zmysłów, fantazyi rozbudzonej; ta reszta bywa gadatliwą nad miarę i lubi stylizować frazesy, ale serce prawdziwie kochające wyobrażam sobie małomowne, lakoniczne, odzywające się tylko, jak przy przysiędze, jednem uroczystem słowem, tylko w tem jednem słowie musi być wszystko!...

— I to jedno słowo wystarczyłoby pani?...

— Gdyby mnie przekonało — tak, — odrzekła stanowczo — ale gdyby mnie przekonać nie miało, nie pozwoliłabym mu się odezwać nigdy. Tylko te kobiety ośmielają mężczyzn do wyznań miłosnych, które się niemi bawić i upajać lubią. Zresztą, tak wielkie uczucie powinno być, jak ciepło, nie jak światło, które się widzi, — niewidzialne powinno przenikać z serca do serca, aby się ja odczuwało tylko sercem, zamknąwszy oczy i uszy i wszystkie zmysły.

— Więc gdyby pani... kochała, — zaczął powoli, ważąc każdy wyraz wprzód, nim go wymówił, i badając z pod oka twarz Joasi — nie wyznałaby pani tego nigdy kochanemu mężczyźnie?... Kazałaby mu pani tylko domyślać się?...

Spuściła głowę bardzo nisko na piersi i przyśpieszyła kroku, by pokryć zmieszanie, które tem zapytaniem wywołał, ale, aby tego nie okazać, odrzekła:

— Nie domyślać się, lecz odczuć.

On szedł obok niej i patrzał w ziemię, zagryzając usta i zapierając oddech, który coraz bardziej rozpierał mu piersi; zamilkł na chwilę, a potem spytał znowu:

— A gdyby tego nie potrafił?...

— Gdyby tego nie potrafił, — powtórzyła, ociągając się z odpowiedzią — znaczyłoby to, że może uczucie nie zdołało rozbudzić mu serca... albo, że go zrozumieć nie mógł.

Słowa ich padały z przerwami i coraz dłuższe przegradzały je przestanki, głos zniżał się prawie do szeptu, oczy odwracały się, jakby w obawie spotkania i zdradzenia tego, co się w ich duszach działo do pewnego czasu.

Doszli, nie wiedząc jak i kiedy do strumyka leśnego, nad którym leżała ta sama kłoda, na której po raz pierwszy rozmawiali z sobą z głębi duszy, i zwolnili kroku.

W wąwozie była cisza, górą tylko przepływał wiatr i zginał wierzchołki drzew, obrywając z nich liście i strącając w dół, a one spadały zwolna, drżąc w powietrzu, jak serca tych dwojga dziwolągów ludzkich, którzy już się kochali a nie śmieją w swoją miłość uwierzyć i słowami jej wyrazić, onieśmieleni tem odkryciem i wprowadzeni w zasadzkę, z której tylko zaklęciem wyznania miłosnego mogli się wyzwolić.

— Pani, — odważył się raz jeszcze zapytać ją Romuald — pani nie wymówiłabyś nigdy tego słowa: „kocham“, panno Joanno, nigdy?...

Zaczerpnęła pełną piersią powietrza i głowę przechyliła w tył, jakby z niej zrzucić chciała jakąś myśl, która ją ciężarem swym przygniatała; podeszła do kłody, oparła na niej kolano i nie śmiąc odwrócić się do niego, szepnęła:

— Po co?... jeślibym go czynem nie przekonała, cóżby znaczyło słowo samo!...

— Zatem on sam musiałby je wypowiedzieć?... koniecznie?

Milczała, ale po falującej piersi znać było, że tłumi serce wzburzone i całą siłą stara się nad sobą zapanować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trzymał nominacyę na nauczyciela nauk wojskowych w Konstantynowskim instytucie mierniczym, gdzie zarazem był inspektorem. W r. 1860 został mianowany naczelnikiem szkoły topografów mierniczych; w r. 1864 dyrektorem konstantynowskiego instytutu mierniczego. W roku 1873 przeszedł na służbę do ministeryum oświaty.

Kronika rzymska.

Rzym, 15 listopada.

(Rzymianie i Watykan. — Pożar w Watykanie. — „Appartamento Borgia". — Wojowniczy proboszcz. — Minister Rosano.)

— Ba, gdybyśmy Watykanu nie mieli!...

Oto uwaga, którą słyszy się równie w salonach arystokratycznych, jak w kawiarniach, na ulicach i podmiejskich oberżach. Pisać o znaczeniu Watykanu, o znaczeniu papiestwa w dziejach ludzkości, jest chyba zbytecznem, ale godzi się zaznaczyć, że od r. 1870, od chwili, gdy wojska Wiktora Emanuela I przez Porta pia weszły do Rzymu i położyły kres panowaniu świeckiemu papieży, Watykan, zdaniem ludzi bezstronnych, nic nie stracił ani na zewnętrznem splendorze, ani na duchowym wpływie. Dla Włoch, a specyalnie dla Rzymu, Watykan jest poprostu kwestyą finansową. Przecież obcy, przybywający do Rzymu, nie idą na Kwirynał, ale szukają albo zabytków rzymskich, albo pomników watykańskich. A Rzym żyje z obcych. I dlatego nie należy się dziwić, że Rzymianie na wieść o zamiarze Piusa IX wyemigrowania z Włoch i przeniesienia stolicy apostolskiej do jednego z miast francuskich, zawołali energicznie:

— Nie puścimy papieża!

I równie dlatego, obok innych zresztą, szlachetniejszych pobudek, każdy Rzymianin zajmuje się wszystkiem, co tylko pochodzi z Watykanu. Ostatni pożar w Watykanie wywołał pośród ludu rzymskiego większe wrażenie, aniżeli śród inteligencyi niejednego z miast europejskich. Z okazyi tej niektóre pisma zaczęły dowodzić, że władze papieskie za mało dbają o bezpieczeństwo Watykanu, ale lud trafnym rozsądkiem obdarzony zauważył w odpowiedzi, że przedewszystkiem rząd włoski powinien usunąć olbrzymi skład prochu z fortu na Monte Mario. Rzeczywiście fort Monte Mario jest dla Watykanu bardzo niebezpiecznym sąsiadem.

Obecnie Rzymianie zajmują się sprawą mieszkania nowego sekretarza stanu, ks. Merry'ego del Val. Jak donoszą pisma watykańskie, nowy sekretarz stanu na pierwsze audyencye i przyjęcia urządzić ma w „appartamento Borgia". Sale te, jak twierdzą złośliwi, musiał zająć ks. Merry del Val z powodu braku miejsca w Watykanie! Trzeba wiedzieć, że wedle zeznań Watykanu w Watykanie znajduje się 10.000 sal. Mniejsza o to, chodzi tutaj głównie o to, że z chwilą, gdy nowy sekretarz stanu zajmie „appartamento Borgia", słynne freski Pinturicchia będzie można oglądać dopiero po otrzymaniu audyencyi u ks. Merry'ego. O to chodzi Rzymianom.

Obok spraw ważnych mamy z Watykanu także wiadomości potoczne o komicznym czasami zabarwieniu. Jedną z tych wiadomości podaję jako wielce charakterystyczną dla usposobienia kleru z południowych krajów. Oto ks. Dosilles, rodak sekretarza stanu, urządził wielką bójkę w Watykanie, bójkę, którą sam opisał w broszurze p. t. „La maledonia nel Vaticano". Ks. Dosilles, który jako proboszcz w dyecezyi Seez, wedle swojego obliczenia, wysłał już do Watykanu około 300.000 lirów świętopietrza, został nagle przez swojego biskupa usunięty z probostwa. Ks. Dosilles z dokumentami, jakie mu świadczyć miały o jego niewinności, przybył do Rzymu, ponieważ atoli mimo 67 lat życia zachowywał się zbyt krewko, więc Watykan zabronił mu odprawiania mszy św. Doszło do tego, że ks. Dosilles, nie mogąc uzyskać audyencyi u sekretarza stanu, przypadkowo zdołał się wśliznąć do poczekalni jego biura. Ks. Dosilles w poczekalni jeszcze nie zdążył otrzymać audyencyi. Ks. Dosilles czekał i czekał, ale się nie doczekał swojej kolei. Wtedy wybuchnął z taką gwałtownością, że go siłą musiano wyprowadzić.

Prowadzono go z pokoju do pokoju, aż wreszcie w tak zwanej „sali zbrojowej" ks. Dosilles rzucił się na swoich towarzyszy i zaczął ich okładać pięściami. Oto jak sam w broszurze wspomnianej opisuje tę walkę: „Otworzyła się we mnie siła, której w moim podeszłym wieku nigdy nie przypuszczałem w sobie, rzuciłem się na żandarmów. Częstowałem ich kopnięciami, policzkami i szturchańcami. Zawikławszy się prawą nogą w rzemieniach pałasza żandarmskiego, pochwyciłem pomimo to jednego z przeciwników pod gardło prawą ręką, drugiego za piersi lewą ręką i obydwóch rzuciłem precz jak lalki". Ostatecznie ks. Dosilles został z Watykanu wyprowadzony i odstawiony na granicę.

Znacie historyę ministra skarbu Rosano, który niedawno odebrał sobie życie. Przed dziesięciu laty Rosano, słynny adwokat, bronił przed sądem braci Notarbartolo, oskarżonych o zamordowanie porucznika Leone. Rosano usiłował udowodnić, że Leone popełnił samobójstwo i przy tej sposobności wygłosił zajmującą mowę o tego rodzaju śmierci. Okazało się wtedy, że Rosano, zostawszy po śmierci swojego ojca bez środków do życia, został oderwany od studyów, postanowił umrzeć. Z zimną krwią pożegnał swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, udał się do Sorrento, gdzie mieszkała jego narzeczona i tam pod bramą jej domu strzelił do siebie w skroń. Zranił się niebezpiecznie, ale nie śmiertelnie. Wyleczono go, a narzeczona stała się jego żoną. Na stanowisku ministra targnął się na swoje życie, któremu celnym strzałem kres położył.

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi: plan wyższej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki; sprawa komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego; wybór 14 członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności. Na posiedzeniu tajnem: mianowanie naczelnika straży pożarnej.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Jana Szaflarskiego odprawione będzie jutro o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Stojałowszczycy radzą. Wczoraj po południu odbyło się tu w Krakowie zebranie delegatów stronnictwa ks. Stojałowskiego. W zebraniu wzięli udział, oprócz Stojałowskiego, posłowie: Skołyszewski, Fijak, Wilk i Bomba. Uchwalono zapowiedziany na grudzień do Krakowa kongres „stronnictwa" odroczyć do stycznia. Rozpatrywano następstwa, jakie wywołało wstąpienie Stojałowskiego do Koła polskiego. Przeważały pesymistyczne zapatrywania w wywodach mówców. Stwierdzono, że krok ten spotkał się z pewną krytyką wśród kół ludowych i utrudnił akcyę stronnictwa, z drugiej strony nie przyniósł należytego poparcia ze strony Koła polskiego (konserwatystów). Referat w tej sprawie na kongresie w styczniu wypowie poseł Skołyszewski. Dalej omawiano sprawę organizacyi i założenia własnej drukarni w Białej i Domu polskiego w Bielsku. Referat na kongresie wypowie w tych sprawach ks. Stojałowski.

Z Muzeum narodowego w Krakowie. Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum narodowego, na którem ułożono budżet na r. 1904, oraz ze względu na organizujący się w Muzeum gabinet monet i rycin, zaproszono do komitetu p. Władysława Bartynowskiego, znawcę numizmatyki i rytownictwa, i zakupiono biust p. Konstantego Laszczki, dotychczas tylko tytułem depozytu znajdujący się w Muzeum.

Chór akademicki. Towarzystwo Wzajemnej pomocy u. uniw. Jag. udzieliło Towarzystwu „Chór akademicki" sali nr 22 w domu akademickim. Próby odbywać się będą w tejże sali we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, również wpisy na członków przyjmuje się w powyższych godzinach.

Z Kółka historyków u. uniw. Jag. Na onegdajszem walnem zgromadzeniu wybrano: p. Fr. Bujaka prezesem, p. Adama Kłodzińskiego wiceprezesem, oraz panów Wł. Barana, R. Klimka i St. Zachorowskiego członkami wydziału.

Znaczny zasiłek. Z dochodów XXXV loteryi państwowej na cele dobroczynne przeznaczył rząd na „Dom rodzinny" w Krakowie kwotę 10.000 koron.

Awanturniczy złodziej. Wczoraj na ulicy Sławkowskiej aresztował jeden z agentów policyjnych znanego złodzieja kieszonkowego Władysława Duszyńskiego. Ten jednak stawił gwałtowny opór ajentowi, wieziony dorożką, wybił w dorożce szybę, drugą szybę wybił w biurze policyjnem w dyrekcyi, trzecią szybę pod telegrafem, tamże pobił policyanta i zwymyślał ajentów, a w końcu chwyciwszy stojącą w kącie biura miednicę pełną wody, wylał brudną wodę na głowę jednego z ajentów. Naturalnie Duszyński po śledztwie policyjnem odstawiony został do sądu karnego, gdzie odpowiadać będzie także za gwałt publiczny.

Z autonomii. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Ludwika Baldwina Ramulta, właściciela dóbr w Dwerniku, na prezesa i dra Jana Strutyńskiego, adwokata w Lisku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku. Cesarz zatwierdził wybór Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr w Wojsławiu na prezesa, i Jana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr w Chwiełowie na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu.

Tarnów. Tutejsze Koło Towarzystwa Szkoły ludowej otwarło dnia 1 b. m. szkołę dla dorosłych analfabetów. Ciekawym i znamiennym jest fakt, że do szkoły tej nie zgłosił się ani jeden „cywil", natomiast tutejsza komenda wojskowa zgłosiła aż 450 analfabetów tutejszego garnizonu. Nauka odbywa się w trzech oddziałach, w każdym z tych oddziałów pobiera regularną naukę od osobnych nauczycieli 150 żołnierzy.

W ubiegłym tygodniu odbywał inspektor sanitarny dr Lachowicz, wspólnie ze starszym fizykiem powiatowym, drem Dałkowskim, wizytacyę powiatu tarnowskiego. Szczegółowo zwiedził inspektor szpitale, zakłady przemysłowe i sanitarne urządzenia. Badał szczegółowo prace przygotowawcze lekarza miejskiego, dra Walczyńskiego, dotyczące jakości wody dla przyszłego wodociągu. Mamy więc nadzieję, że sprawa budowy wodociągów i kanalizacyi miasta pójdzie teraz w szybszem tempie.

Wybory na 2 krzesła radzieckie rozpisane są na 30 b. m.

Nowy Sącz, 16 listopada (kor. „N. Reformy") Życie w Nowym Sączu, zwyczajnie bardzo szare, rozruszało się nieco w dniach ostatnich. Od tygodnia bawi tu przedsiębiorstwo „teatru elektrycznego", który co wieczór ściąga liczną publiczność na przedstawienia kinematografu. W sobotę odbył się w sali „Sokoła" koncert p. Kazimierza Lepianki, dyrektora szkoły muzycznej z Przemyśla. Artysta odegrał na skrzypkach wśród innych utworów Wieniawskiego „Obertasa" wspaniale, a Friemanna „Kołysankę" wprost zachwycająco, taka była w jego grze głębia uczucia i odczucia. Szkoda wielka, że słuchaczów nielitościwie mało słuchało koncertu. A nie można tu szukać przyczyny materyalnej, skoro nazajutrz tłumy się zgromadziły w tejże samej sali na „wieczór śmiechu", jaki im zapowiedział p. Łukawski, „komik" z Krakowa (?). Usłyszeli parę kupletów i śpiew a „Królowej Przedmieścia". Chciwi humoru i śmiechu, wyszli rozczarowani i z narzekaniem. Żałowali, że nie byli raczej na koncercie. Zapóźno.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł silny pożar na przedmieściu Kudak w pobliżu kolonii kolejowej. Spłonął na szczęście jeden tylko dom drewniany, bo straż ogniowa rychło zawiadomiona zdołała obronić sąsiednie budynki.

Namiestnik zamiast króla Sobieskiego. Czytamy w „Gazecie Kołomyjskiej": „Król Jan Sobieski ustąpił miejsca J. E. hr. Andrzejowi Potockiemu, którego portret przyozdabia obecnie ścianę naszej sali radnej". Brawo!

Zmarli.

Agnieszka z Ludwikowskich Stankiewiczowa, obywatelka miasta Wadowic, zmarła tam w 86 roku życia.

W Warszawie zmarł Wacław Niemiera, właściciel drukarni i wydawca wielu książeczek treści religijnej.

Ze świata.

† Aleksander Krywult. W niedzielę wieczorem umarł w Warszawie Aleksander Krywult, znany artysta i właściciel salonu sztuki. Urodzony w Krakowie i tu wykształcony pod kierunkiem Matejki, objął po ojcu swoim w Krakowie zakład artystyczny, a następnie udał się do Warszawy, gdzie otworzył swój salon w hotelu europejskim. Zakład rozwijał się z latami na pożytek coraz większy sztuki, artystów i publiczności, aż w końcu za ciasno mu tu było i przed dwoma laty przeniósł go na Nowy Świat do przebudowanego własnym kosztem domu. Pełen najlepszych intencyi, umiał salonowi swemu nadać ów wyższy poziom, daleki od nieartystycznych spekulacyj, a zgodny z postępem sztuki i czasu. W ten sposób uczynił go zawsze interesującym, zawsze pouczającym i kształcącym, tak, iż śmiało można powiedzieć, że był znakomitem i artystycznem dopełnieniem Tow. zachęty sztuk pięknych. Był powszechnie lubiany i ceniony dla swego charakteru i przymiotów towarzyskich.

Stypendyum im. Kordeckiego. Z Łodzi donoszą: Robotnicy fabryki Tow. akc. Scheiblera postanowili ze składek utworzyć stypendyum im. Augustyna Kordeckiego. W kościele św. Krzyża z powodu rocznicy śmierci ks. Kordeckiego odprawiono wczoraj uroczyste nabożeństwo.

Wydawca „Pracy" poznańskiej, p. Marcin Biedermann, wypuszczony został z więzienia za kaucyą 50.000 marek. „Posener Ztg." donosi, że panu B. grożą procesy nietylko o przekupienie urzędników, ale także o przestępstwa prasowe. — Oskarżonym ma być także dr Rakowski, były redaktor „Pracy" za to, że w więzieniu we Wronkach pisywał artykuły do „Pracy". Dr Rakowski wysyłał podobno te artykuły z więzienia za pośrednictwem przekupionych przez pana B. dozorców. Nowa ta sprawa jest dla niego ciosem tem cięższym, ponieważ po dwuletniem więzieniu miał odzyskać wolność dnia 14 grudnia br.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą: W niedzielę około godziny 6 zrana na głównej linii kolei nadwiślańskiej w pobliżu stacyi Praga (Pelcowizna) wydarzyła się z dwoma pociągami towarowemi katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą zbyt smutnych następstw, nie obyła się jednak bez ofiar w ludziach. Pociąg towarowy przybyły z Kowla, z powodu braku miejsca na liniach stacyjnych, zatrzymany został przed sygnałem. W pół godziny później do stacyi Targówek nadszedł drugi pociąg towarowy, składający się z dwóch parowozów i 35 wagonów. Stacya Targówek, zapytawszy się Pragi, czy może ten pociąg wyprawić, otrzymała potwierdzającą odpowiedź, i pociąg wyruszył. Stojący jednak przy sygnale drugi pociąg nie był jeszcze wprowadzony do stacyi i stał w polu. Na końcowe wagony tego pociągu wpadł pociąg następny. Uderzenie było dość silne, bo 11 wagonów obu pociągów uległy zupełnemu rozbiciu i wykolejeniu. Ze służby pociągowej odnieśli ciężki szwank maszyniści Maryan Dorzycki i Jan Küne, oraz jeden z pomocników, Julian Tarczyński. Drugi pomocnik, Józef Dmocha, uległ lżejszym obrażeniom.

Zamach na policmajstra. Z Białegostoku donoszą w uzupełnieniu onegdajszej depeszy: Policmajster Mietlenko szedł trotuarem z jakimś towarzyszem. Gdy zbliżyli się do posterunku przy rogu ulicy Tykockiej i Kupieckiej, poszedł za nimi kilkanaście kroków policyant Teodor Maksymiuk, poczem zawrócił. Nagle rozległ się strzał. Maksymiuk stanął i zobaczył młodzieńca może 20-letniego, wzrostu wysokiego, w ciemnem palcie rozpiętem i w kapeluszu. Młodzieniec ów biegł w kierunku placu Bazarowego. Jednocześnie jakiś inny człowiek uciekał w stronę ulicy Cmentarnej. Opamiętawszy się z pierwszego przerażenia, Maksymiuk rzucił się w pogoń za owym młodzieńcem, dopędził go i już wyciągał rękę, aby go pochwycić, gdy ten silnie pchnął go pięścią i obalił. Przyglądająca się temu publiczność ustępowała z drogi uciekającemu, który też dzięki temu zdołał zbiedz. Istnieje przypuszczenie, iż przestępców było dwóch: pierwszy dał strzał i zbiegł nieścigany; Maksymiuk gonił drugiego, zapewne wspólnika, użytego do zmylenia pościgu. W nocy aresztowano kilku ludzi, podejrzanych o udział w zamachu.

Policmajster otrzymał strzał w bok. Kula utkwiła tak głęboko, ugrzęzłszy w mięśniach, że niepodobna było jej wyjąć, pomimo usiłowań lekarzy. Niewiadomo nawet, gdzie tkwi. Operacya trwała raz 3, a drugi raz kilka godzin. Postanowiono użyć promieni Roentgena. Rana należy stanowczo do kategoryi ciężkich.

Dar dla „Maticy Hrvatskiej". W Wiedniu zmarł 4 b. m. kupiec Sidon Brkić, który ogólnym spadkobiercą majątku swego uczynił „Maticę Hrvatską". Towarzystwo po strąceniu innych jeszcze legatów otrzyma przeszło 100.000 koron.

Pożar teatru. Z Włocławka donoszą: W niedzielę podczas przedstawienia amatorskiego towarz. rosyjskiego powstał w teatrze pożar skutkiem pęknięcia rezerwoaru lampy naftowej. W przeciągu niespełna godziny, pomimo rozpaczliwego ratunku, pożar zniszczył cały budynek. Ofiar w ludziach niema.

„Ognisko" polskie akademickie stowarzyszenie w Wiedniu przeniosło swój lokal z IV do XVIII obwodu, Schulgasse, 86, I p.

Śmierć w Tatrach. Podczas polowania na kozice w dobrach ks. Hohenlohego w Tatrach spadł leśniczy Michał Goryl w przepaść i zginął na miejscu. Zwłoki wydobyto.

Owacye dla Sarafowa. Sławny wódz powstania macedońskiego, Borys Sarafow, na którego głowę Turcy olbrzymie wyznaczyli nagrody, przybył w sobotę do Sofii z 65 towarzyszami z Kostendżilu. Podróż była pochodem tryumfalnym. Stacye kolejowe przystrojone były w wieńce i kwiaty. Na dworcach witały bohatera macedońskiego deputacye. — W Sofii nieprzejrzane tłumy ludności oczekiwały na Sarafowa, obsypano go kwiatami, porwano na ramiona i zaniesiono aż do odległego o trzy kilometry domu rodziców. W manifestacyi uczestniczyło mnóstwo oficerów.

Słychać, że książę Ferdynand zamierza ofiarować szablę honorową Sarafowowi. Milionerzy bułgarscy ofiarowali mu znaczne sumy.

Spadek milionowy. Kijowski sąd okręgowy w tych dniach rozstrzygnął losy milionowego spadku po ś. p. hrabinie Włodzimierzowej Potockiej. Hr. Potocka, zmarła w Nicei w grudniu 1901 r., zostawiła dwa testamenty, mianowicie wcześniejszy notaryalny, zrobiony u konsula rosyjskiego w Nicei i późniejszy, zrobiony we Francyi podług kodeksu Napoleona. Pierwszym testamentem cała milionowa fortuna, znajdująca się we Francyi i Rosyi, zapisana jest prawnuczce testatorki, hrabiance Zofii Rzewuskiej, z pominięciem córki i wnuczki; w drugim — prawnuczka pominięta, a cała fortuna rozdzielona między między córkę zmarłej, księżnę Światopełk Czetwertyńską, a wnuczkę hrabiankę Ernestynę Rzewuską. W imieniu prawnuczki, hr. Zofii Rzewuskiej, adwokaci przysięgli pp. Żeromski i Morgulec wytoczyli proces w sądzie kijowskim, dowodząc, iż musi być zatwierdzony testament notaryalny, jakkolwiek wcześniejszy, ponieważ testament taki może być zmieniony jedynie przez nowy testament notaryalny. Mocy ostatniego (mistycznego) testamentu bronił, w imieniu księżnej Maryi Światopełk-Czetwertyńskiej i hrabianki Ernestyny Rzewuskiej, adwokat przysięgły p. Józef Połchowski, dowodząc, że winny tu być stosowane prawa francuskie, a podług kodeksu Napoleona (art. 1035—1037) musi być spełniony ostatni testament, niezależnie od jego formy. Z tem się zgodził sąd okręgowy, uchylając akcyę hr. Zofii Rzewuskiej. Po hr. Potockiej została willa w Nicei i blisko półtora miliona rubli w papierach wartościowych.

Z ruchu kobiecego. W sprawie uniwersyteckiego wykształcenia kobiet wychodząca w Warszawie „Gazeta Polska" przeprowadziła ankietę u 20 przełożonych 6-klasowych pensyj żeńskich, 2 przełożonych kursów handlowych i 1 przełożonej szkoły handlowej żeńskiej w Warszawie. Z przełożonych tylko 2 oświadczyły się stanowczo przeciwko uniwersyteckiemu wykształceniu kobiet, z tych zaś najciekawsze jest zdanie hr. C. Zyberk-Platerówny: „Jeśli idzie o cały ogół panien, pragnących po ukończeniu pensyi jeszcze dalszych nauk wyższych, to jestem stanowczo przeciwna studyom uniwersyteckim dla nich. Wyjątek zrobiłabym dla jednostek o bardzo wybitnych zdolnościach, z warunkiem doskonałego zdrowia. W kilku większych miastach zagranicą istnieje rodzaj akademii, gdzie wykładane są naukowo różne przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego. Szkoły te, jak np. berlińska „Pestalozzi-Schule", dają istotnie świetne rezultaty. Taka szkoła nie podkopie zdrowia i nie rozczaruje do życia". Połowa przełożonych oświadczyła się za czystą wyższą wiedzą, połowa za wiedzą wyższą ekonomiczną. Większość uznaje, że potrzeba wyższego wykształcenia dla kobiet jest warunkową; niektóre sądzą, że potrzebny jest w Warszawie wyższy instytut pedagogiczny.

Romantyczne zamążpójście. Córka obywatela odeskiego, Klara Grynszpanówna, licząca lat 19, bawiąc w r. b. w Maryenbadzie, poznała dorodnego młodzieńca, podającego się za Ludwika Stamma, bogatego obywatela ziemskiego z okolic Rzymu. — Pomiędzy młodą parą zawiązał się romans, który, wobec odmowy matki, skończył się potajemnem wychrzczeniem córki i równie potajemnem zaślubieniem tajemniczego konkurenta. Gdy przyszła chwila powrotu do domu, córka wyjawiła tajemnicę matce i naglona przez męża, wyjechała z nim do Rzymu. Przez pewien czas nie było od niej żadnej wieści; dopiero przed dwoma miesiącami nadszedł list, błagający o przebaczenie i pozwolenie na powrót. — Rodzice przebaczyli oczywiście i oczekiwali córki, która dopiero d. 21 z. m. przybyła niespodzianie, ale zmieniona do niepoznania, bo bez lewego oka i z ręką na temblaku. Oto co się okazało: Domniemany obywatel ziemski był hersztem bandy rabusiów i złodziejów. Prawdziwe jego nazwisko Oskar Szenia. Za ujęcie jego była wyznaczona nagroda 10.000 marek. O zajęciu męża Klara nie miała pojęcia, gdyż na wszelkie jej zapytania o częste wyjazdy dawał jej wykrętne odpowiedzi.

Dopiero przed trzema tygodniami, gdy siedziała z nim w pokoju, weszli jacyś czterej ludzie i zażądali od Stamma rozmowy na osobności. Stamm kazał im iść precz. Wówczas jeden z przybyłych zawołał: „Jesteś zdrajcą!" — i strzelił z rewolweru. Kula minęła herszta, ale zato drasnęła oko Klary. Następnie padły jeden po drugim cztery strzały: jedna kula zraniła Klarę w rękę, trzy położyły trupem jej męża.

Śledztwo — piszą „Odesskija Nowosti" — wykryło, iż Stamm-Szenia miał złożony w banku znaczny depozyt pieniężny, który zamierzał wkrótce podnieść, wyjechać z Rzymu i zacząć z żoną inne życie. Zmiarkowali to uczestnicy bandy i zamordowali zdrajcę. Dowiedziawszy się w ten sposób, z jakiego źródła pochodzą fundusze męża, Klara nie wzięła z nich nic, nie tknęła nawet ofiarowanych kosztowności, które też dołączono do konfiskaty. Zabójców aresztowano.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Karola Kornickiego, z Rawy Ruskiej do Nowego Sącza.

Konkurs. W biurze patronatu dla kas Raiffeisenowskich mają być z dniem 1 stycznia 1904 r. obsadzone dwie posady lustratorów z płacą po 2400 K rocznie (oprócz kosztów podróży) i jedna stała posada korespondenta z prawniczymi studyami i praktyką, a z płacą 3000 K. Wydział krajowy ogłasza konkurs na te posady, który upływa 10 grudnia b. r.

Składki. Z okazyi imienin prezesa Resursy urzędniczej, p. Edmunda Klemensiewicza, złożyli członkowie Resursy zamiast marek pocztowych od wysyłki biletów kwotę 10 K z przeznaczeniem dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na Przytulisko weteranów z r. 1863 złożyli urzędnicy kolejowi 10 K, jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Piucińskiego.

Nędza! Biedny ociemniały, b. kelner, pozostający w nędzy, prosi szlachetnych o jakąkolwiek zapomogę, — gdyż z powodu strasznego tego kalectwa nie może pracować. Adam Rusin w Krakowie, ul. Rakowicka l. 8.

Korespondencya redakcyi.

P. Pas Ropienka: Proszę się zwrócić do Tow. „Polska sztuka stosowana" (Kraków, Muzeum Narodowe).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Tragedya człowieka".
We czwartek: „Tragedya człowieka".
W sobotę: „Półdziewice", sztuka w 6 aktach Marcela Prévosta.
W niedzielę: „Półdziewice".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Państwo Wackowie".
W sobotę: „Ogniem i mieczem".
W niedzielę po południu: „Chata za wsią"; wieczór: „Ogniem i mieczem".

Z kalendarza. We środę 18 listopada: Romana m. i Odona op.; we czwartek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana; w piątek 20 listopada: Feliksa Wales. w. i Edmunda.

Wschód słońca 18 listopada o godzinie 6 minut 59; zachód o godzinie 3 minut 52, długość dnia godzin 8 minut 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go listopada termometr doszedł od — 0·9 do + 6·4 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 16 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 741·58 mm, termometru — 1·2 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 17 listopada: zmienne zachmurzenie, tu i owdzie opad, chłodne.

Elegancki rzezimieszek.

(Z sali sądowej).

Kraków, 17 listopada.

W jesieni 1902 r. i z początkiem roku 1903 dokonano kilkunastu zuchwałych kradzieży w Krakowie. Sprawcy nie zdołano na razie wyśledzić — dopiero po dłuższych poszukiwaniach policya wpadła na trop, że sprawcą tych kradzieży mógł być tylko niejaki Maryan Blajdowicz, nieraz już karany złodziej. Akt oskarżenia wylicza następujące kradzieże, które Blajdowicz popełnił w Krakowie. I tak: dnia 12 września 1902 r. na dworcu kolei ukradł na szkodę p. Heleny Nieniewskiej torebkę skórzaną i różne przedmioty w wartości 63 koron 40 halerzy; dnia 25 października tegoż roku z zamkniętego mieszkania p. Stefana Niesiołowskiego futro i różne rzeczy z garderoby w wartości 183 koron; dnia 23 listopada 1902 r. zabrał z zamkniętego sklepu Antoniemu Dworniczkowi garderobę w wartości 362 koron; dalej w czasie od października do grudnia 1902 okradł swą służbodawczynię p. Michalinę Tyrałową i jej domowników w kamienicy, gdzie był stróżem, na kwotę 356 koron, następnie w czerwcu b. r. na szkodę Antoniego Królikowskiego, kuśnierza, z zamkniętego miejsca zabrał 2 futra i dywan, wartości 160 koron.

Dalej z miejsca i w czasie nie dającym się bliżej określić, z posiadania skarbu kolei państwowej ukradł jeden stołek wypłatany z literami „K. k. St. B." wartości 2 korony; w Grandhotelu ukradł łyżkę i widelec wartości 10 koron, a w końcu w różnych miejscach i w różnych porach kradł, gdzie mógł i co mógł, tak, że na szkodę różnych osób popełnił kradzieży przeszło na 1.000 koron. To też przy rewizyi w mieszkaniu jego znaleziono cały stos rzeczy, bieliznę męską i damską, ubrania męskie, obrazy, futra, dywany, drobiazgi galanteryjne i t. p. Gdy rzeczy te poznali poszkodowani, jako swoją własność i potwierdzili, że pochodzą z kradzieży, aresztowano Blajdowicza, a dzisiaj stanął on przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię nałogowej kradzieży z § 171 u. k.

Blajdowicz, mężczyzna 28-letni, był już dwukrotnie karany za kradzież; na obecną rozprawę przybył też w towarzystwie żandarma, przytransportowany z Wiśnicza, gdzie odsiaduje karę więzienia za kradzież; większość bowiem kradzieży, będących przedmiotem dzisiejszej rozprawy, wyszła na jaw po zasądzeniu Blajdowicza na więzienie za poprzednie sprawki.

Rozprawie przewodniczy radca dr Muczkowski, oskarża prokurator dr Trzaskowski, obwinionego broni z urzędu dr Siebodziński.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący konstatuje, że Blajdowicz był już karany we Lwowie, gdzie są „dobrzy złodzieje".

Oskarżony: Przepraszam pana przewodniczącego, ale w Krakowie są lepsi i tu się można dopiero wykształcić na złodzieja.

Przewodniczący: Czy Blajdowicz przyznaje się do kradzieży?

Oskarżony: Nigdy nic nie ukradłem. Wszystkie te rzeczy kupiłem, albo dostałem od moich kochanek.

Przewodniczący: Czy bieliznę damską Blajdowicz dostał też od kochanek?

Oskarżony: A jakże.

Członek trybunału radca Błonarowicz: Blajdowicz chodził ubiegłego lata w czapce dżokiejce, która pochodziła z kradzieży.

Oskarżony: Czapkę tę kupiłem za 5 koron.

Radca Błonarowicz: Blajdowicz był stróżem kamienicznym. Czyż stróż nie może w lecie chodzić w kapeluszu słomkowym za koronę?

Oskarżony: Co? może przemysł krajowy? (Oburzony) O, ja nie chodzę w kapeluszach po koronie. (Wesołość na sali).

Radca Błonarowicz: Przepraszam, nie chciałem obrazić. (Wesołość).

Przewodniczący: Blajdowicz ukradł palto krawcowi Sourkowi. Historya tego palta jest podług aktów policyjnych następująca. Pewien kapelmistrz damskiej kapeli u Kirchnera palto to kupił od handlarza starzyzny Federa, Feder od Pinkusa Fischlera, Fischler od Chajma Braffa, Braff od Natana Guttenberga, ten znów od Arona Gajera, Gajer od Rubina Langera, Langer od Samuela Liebgolda, Liebgold od Mechela Kleinmanna, Kleinmann od Blajdowicza, a Blajdowicz ukradł Sourkowi.

Oskarżony: Ładna litania, ale ja nic o tem nie wiem.

Mniej więcej cała rozprawa prowadzona jest w podobny sposób, i mimo że każdy przedmiot — a znajduje się ich cały magazyn w sali sądowej jako „corpora delicti" — udowadniany jest w oczy oskarżonemu, że pochodzi z kradzieży, Blajdowicz przeczy wszystkiemu. Niektóre części garderoby, które rzekomo miał kupić oskarżony, trybunał kazał przymierzyć na sali oskarżonemu, a wtedy okazało się, że ubranie jest albo za ciasne albo za obszerne, za długie lub za krótkie, a zatem jest kradzione.

Rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, skończy się wieczorem. Wyrok podamy jutro.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert pianisty Friedmana.** Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność słuchania gry fortepianowej Friedmana, Krakowianina, który w Krakowie się kształcił. Każdy koncert utrwalał w przekonaniu, że ma się do czynienia z talentem poważnym, rokującym jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Wczorajszy występ pianisty wykazał, że dzięki pracy postępuje on coraz bardziej i gra jego jest teraz obudza zajęcie. W grze p. Friedmana uderza i silny temperament, co przy pewności uderzenia i dobrej technice stanowi olbrzymią zaletę. P. Friedman zdobywa się także na bardzo piękne pianissima, ale zanadto je często stosuje. W tym kierunku należałoby dołożyć starań, aby nie wyrobiła się maniera.

Program koncertu był bardzo starannie dobrany i koncertant mógł wykazać, jak gra Mozarta i Beethovena, Brahmsa i Szopena. Największe jednak wrażenie wywołał p. Friedman wykonaniem Lisztowskiej fantazyi z „Don Juana", interpretowanej z siłą i brawurą. Wprawdzie pod koniec długiej fantazyi znać było w grze pewne zmęczenie, ale jest to rzecz, na którą w przyszłej karyerze koncertant z pewnością napotykać nie będzie.

Bardzo wielką przyjemność uczynił p. Friedman licznie zebranej publiczności odegraniem „Thème varié", poważnego utworu p. Felicyana Szopskiego a także zaprodukowaniem kilku własnych kompozy-

yj, z których szczególnie „Elle danse“ nadzwyczaj się podobała.

Pianiście nie szczędzono oklasków. W zamian za uznanie odpłacił się kilku utworami, odegranemi nad program. (*ak.*)

Dział ekonomiczny.

Ankieta podatkowa. Wczoraj rozpoczęła w Wiedniu obrady ankieta w sprawie reformy podatku budowlanego. Szef sekcyi Meier podniósł, że podstawy ustaw w pierwszym rzędzie powinny być oparte na jednolitości. Podatek domowo-klasowy jest obecnie nadzwyczaj wysoki. Jednakże trzeba podnieść z drugiej strony, że państwo nie może się zrzec części swoich dochodów. W każdym razie reforma podatku domowego powinna wyjść na korzyść opodatkowanych. — Następnie rozpoczęło się przesłuchanie ekspertów na przedłożony przez rząd kwestyonaryusz.

Wystawa metalowa. Biuro wystawy zarzucane jest ofertami ze strony pozakrajowych przemysłowców o współudział w wystawie. Rzecz prosta, oferty te zostają załatwiane odmownie, wystawa bowiem będzie wyłącznie krajową. Jednakowoż fakt ten powinien być przykładem dla naszych przemysłowców i rękodzielników, aby uczyli się od zagranicznych korzystać z nadarzającej się sposobności zaznajamiania jaknajszerszych kół ze swemi wyrobami.

Kolej lokalna Janów-Jaworów położona w obrębie dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie ze stacyami Lelechówka, Wereszyca-Wiszenka, Staryska-szkło, Jazów Nowy i Jaworów i przystankiem Staryska-dwór została oddana dnia 14 bm. do publicznego użytku.

Niezwykłe zarządzenie. Lwowska dyrekcya kolei ogłasza: „Z powodu nadzwyczaj silnego ruchu towarowego wprowadza się z dniem 16 listopada b. r. ograniczenia, przewidziane w § 55 ust. 1 i 2, regulaminu ruchu na wszystkich liniach tutejszego okręgu dyrekcyjnego. Posyłki i towary przyjmowane będą tylko wówczas, jeżeli nadawca wyraźnie oświadczy, że nadany towar złożony być może na razie na skład aż do możliwej wysyłki. Towary przyjmowane będą tylko o ile mieścić się mogą na składach stacyj kolejowych“.

Losowania. Z Wiednia donoszą: Przy wczorajszem ciągnieniu losów Zakładu kredytowego z r. 1880 główna wygrana 90.000 kor. padła na seryę 124 nr. 70.

Z Budapesztu donoszą: Przy wczorajszem ciągnieniu losów premiowych z r. 1870 główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 365 nr. 29. Przy ciągnieniu 4 proc. premij obligacyjnych węg. banku hipotecznego główna wygrana 70.000 koron padła na seryę 636 nr. 22.

Reklamacye cłowe w Rosyi. Nowe przepisy rosyjskie, dotyczące postępowania przy reklamacyach cłowych, można przejrzeć w Izbie handlowej w Krakowie.

Wiedeń. Pszenica 8·85 do 8.80 silnie. Żyto 6·85 do 7·— b. silnie. Jęczmień słabo. Kukurydza słabo. Owies 5·55 do 5·70 słabo. Rzepak dobrze.

Pochmurno.

Budapeszt. Pszenica na październik —·— do —·—. Pszenica na kwiecień 7·72 do 7·73. Żyto na październik —·— do ·—. Żyto na kwiecień 6·69 do 6·70. Owies na październik —· do —·—. Owies na kwiecień 5·52 do 5·58. Kukurudza na wrzesień —·— do ·—. Kukurudza na maj 5·25 do 5·26.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

O oszustwach urzędnika galicyjskiej Kasy oszczędności „Nowa Reforma“ ogólnie doniosła. Dzienniki lwowskie przedstawiają sprawę w następujący sposób: „Niejaki p. B. R. (nazwiska dzienniki nie wymieniają) urzędnik galicyjskiej Kasy oszczędności, ażeby mieć pieniądze na życie hulaszcze, wpadł na sposób oszukiwania ludzi. Składał do Kasy oszczędności przez podstawioną jakąś osobę 1 koronę lub 2 na książeczkę, potem w książeczce tej dopisywał do owej korony jakąś znaczniejszą kwotę i taką książeczkę zastawiał u rozmaitych osób, o których wiedział, że mają pieniądze, obiecując im za to sowite wynagrodzenie. Jedną z takich książeczek zastawił u jakiegoś ekspresa, inną u jakiejś służącej. Otóż zdarzyło się podobne parę razy, że gdy w terminie nie wykupił p. B. R. osoby, u których je zastawił, udały się do galicyjskiej Kasy oszczędności i pytały urzędników, czy książeczki owe są prawdziwe, bo nabrały podejrzenia, że jest w tem jakieś oszustwo. Jednak urzędnicy mieli oświadczyć, że książeczki są prawdziwe; osoby więc owe dalej z zaufaniem czekały na spłatę pożyczonych pieniędzy, aż w końcu, gdy p. B. R. nie uważał za właściwe wcale wykupić owych książeczek, udały się do galicyjskiej Kasy oszczędności i zażądały zwrotu wymienionych w książeczkach pieniędzy. Wtedy okazało się, że na książeczki te złożone były nie owe wielkie kwoty, ale drobne, po 1 lub 2 korony“.

W sprawie tej dyrekcya gal. Kasy oszczędności ogłasza w dziennikach komunikat z wyjaśnieniem, że 4 książeczki, przedstawione 15 września i 9 listopada, zostały sfałszowane. Stwierdzono, że fałszerstw dopuścił się B. R., którego zaraz z urzędu złożono. Kasa nie ponosi żadnej szkody.

„Czy i inni funkcyonaryusze Kasy — pisze dalej dyrekcya w komunikacie — dopuścili się przewinienia przez poręczanie posiadaczom zastawionych przez B. R. książeczek ich autentyczności, jest przedmiotem wdrożonych natychmiast dochodzeń.“

Echa morderstwa przy ulicy Kościuszki. Rodzina zamordowanej Amalii Oranżowej rozdzieliła przeznaczoną za wykrycie morderców sumę 500 koron w ten sposób, że przeznaczyła ją w połowie dla Hermana Finkelsteina, agenta policyjnego, za wyśledzenie Wierzchołka, w drugiej połowie dla włościanki Franciszki Stachakowej z Konopnicy za dostarczenie niezbitych dowodów winy Czerwonego.

Mimo przyjęcia kary przez Czerwonego epilog procesu rozegra się przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu. Matka Czerwonego bowiem, jako opiekunka niepełnoletniego, wniosła, w myśl ustawy, zażalenie nieważności i odwołanie od wysokiego wymiaru kary. Jak wiadomo bowiem trybunał wymierzył Czerwonemu największą, ustawą przewidzianą karę. — Co się tyczy Wierzchołka, uchwała trybunału, aby go przedstawić łasce monarszej, zapadła jednomyślnie — to też w kołach prawniczych są zdania, że ułaskawienie nastąpi.

Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy suplent gimnazyum Franciszka Józefa, Łotocki.

Proces Kwileckiej.

Berlin, 16 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie prokurator Steinbrecht zawiadomił sędziów przysięgłych, że policya warszawska nie doniosła nic ujemnego o zmarłej akuszerce Cwellowej. Tymczasem Gordon z Warszawy doniósł władzom, że Cwellowa zajmowała się niedozwolonemi praktykami. Trybunał wobec tego uchwalił wezwać Gordona do Berlina.

Antowiakówna, druga mamka małego Kwileckiego, zeznała, że w połowie lutego dziecko zdaniem jej nie mogło mieć już 7 tygodni.

Hechelski zeznał, że syn Cwellowej wyraził się raz ogródkami, jakoby matka jego była w posiadaniu jakiejś tajemnicy.

Ludwika Żółtowska z Myszkowa, najstarsza córka oskarżonej hrabiny, zeznała, że 26 stycznia r. 1897 otrzymała z Berlina list od matki, z prośbą o przysłanie bielizny dla dziecka. Udała się też natychmiast z bielizną do Berlina, gdzie stanęła 27 stycznia. Tam dowiedziała się o narodzinach chłopca. P. Żółtowska twierdzi, że przekonała się o tem, że matka rzeczywiście miała dziecko. Na zapytanie obrony Żółtowska oświadcza, że nie może sobie przypomnieć, żeby dr Rosiński rzeczywiście domagał się zbadania dziecka.

Moszczeńska zeznawała co do okoliczności, towarzyszących rozwiązaniu hrabiny. Na czas jej zeznań przewodniczący wykluczył jawność.

Tak długo oczekiwane orzeczenie rzeczoznawców w sprawie podobieństwa najstarszego syna Parczówny i małego Kwileckiego przyszło wreszcie na porządek obrad.

Lekarz sądowy Stoermer podniósł, że budowa uszu u hrabiny, hrabianki i małego hrabiego są te same, również jak i piwne tęczówki oczu. Z drugiej atoli strony mały Parcz jak i młody hrabia mają wadliwą budowę pewnych narządów, co jednakże zdarza się bardzo często. Reasumując swe orzeczenie powiada Stoermer, że anatomiczne zbadanie nie wykazało wprawdzie żadnych punktów stycznych do stwierdzenia przynależności małego hrabiego do rodziny Kwileckich. Z drugiej atoli strony przynależności jego do rodziny Parczówny również nie można stwierdzić.

Prof. Strassmann podniósł, że rozchodzi się o orzeczenie prawdopodobieństwa. Istnieje ogólne podobieństwo między małym hrabią i hrabiną, podczas gdy nie istnieje podobieństwo małego hrabiego z chłopcem starszym Parczówny i z nią samą.

Malarz prof. Vogel oświadcza, że ze stanowiska artystycznego typ obu chłopców jest zupełnie różny. Natomiast istnieje niezaprzeczone podobieństwo między Mayerową i jej własnym synem, oraz z drugiej strony między małym hrabią i córką Maryą.

Komisarz Klatt, kierownik policyjnego biura rozpoznawczego powiada, że nie można sobie absolutnie w tej sprawie wyrobić ostatecznego sądu.

Podczas dzisiejszej rozprawy znowu wystąpił obrońca dr Wronker z sensacyjną rewelacyą, donosząc, że hr. Hektor Kwilecki i Jadwiga Andruszewska mieszkają w tym samym hotelu.

Korespondent warszawskiego „Wieku“ donosi z Krakowa sensacyjne szczegóły.

Mianowicie krakowski sąd karny otrzymał z Berlina telegraficzne zapytanie, czy sąd berliński mógłby otrzymać metrykę dziecka, któremu Parczówna dała życie dnia 17 grudnia 1896 r., a następnie odstąpiła jakiejś nieznanej osobie. Sprawa to ważna, pierwsza bowiem mamka małego hrabiego zeznała, że dziecko musiało przyjść na świat w przeddzień jej przybycia do Berlina, tj. 25 stycznia 1897, nie u ało nawet ssać. Tymczasem, jak wynika z zeznań Parczówny, syn jej, rzekomo podsunięty hr. Kwileckiej, urodził się 17 grudnia 1896, więc w dniu podłożenia go miałby już miesiąc z górą. Dr Rosiński, który przybył do hrabiny nazajutrz po rozwiązaniu, stwierdził przed sądem, że dziecko było noworodkiem.

„Otóż powszechnie wiadomo, pisze „Wiek“, że dziecko w pierwszym miesiącu wzrasta tak silnie, iż między jednomiesięcznem a dwu lub trzydniowem dzieckiem jest różnica tak wielka w wyglądzie i wadze, jak między jednorocznem a czteroletniem. Pomyłka ze strony doktora jest przeto najzupełniej wykluczona, a prawdziwość jego zeznań potwierdza także to, co mówiła mamka. Skoro więc się udowodni, że syn Melanii Parczówny urodził się istotnie tak, jak matka i liczni świadkowie podają, to przybędzie oskarżonym nowy a wielki atut.

„Tymczasem — donosi dalej „Wiek“ — pokazało się, gdy zażądano metryki z parafii, że odpowiednia kartka w księgach jest na swojem miejscu, lecz data urodzenia młodego Parcza została nieznaną ręką wyskrobana (?) z kartki bez śladu. Na szczęście, pomyślano, jest jeszcze duplikat metryki, przechowywany w miejskiem biurze statystycznem, które prowadzi magistrat miasta Krakowa. Natychmiast udano się do właściwego urzędnika, prosząc o wydanie z aktów metryki małego Parcza. Urzędnik natychmiast przystąpił do poszukiwań, które przy systemie porządkowania aktów w biurze statystycznem są bardzo krótkie i proste. Gdy jednak sięgnął po fascykuł, zawierający metryki z tego tygodnia, w którym się urodził mały Parcz, okazało się, że kilka metryk, a między niemi metryka małego Parcza zginęły bez śladu!“

„Mamy więc do czynienia z oszustwem dobrze obmyślanem i wykonanem przez kogoś, kto jest obznajmiony z krakowskiemi stosunkami i wie, że podskrobanie metryki w parafii nie wystarcza, że trzeba nadto zniszczyć lub usunąć duplikat, przechowywany w aktach biura statystycznego.

„Nasuwa się pytanie: kto to uczynił?

Otóż przekonaniem, rozpowszechnionem w sferach prawniczych Krakowa, jest, że najwięcej zależeć na tem musiało ajentom hr. Hektora Kwileckiego, który za pomocą dra Filimowskiego, obrońcy w sprawach karnych, i Hechelskiego, prowadził poszukiwania w Krakowie. Najwięcej dlatego, że zeznania Melanii Parczówny wypadają na korzyść hr. Kwileckiej. Parczówna twierdzi, że dziecko urodziło się 17 grudnia, a zatem, wywodzi obrona, nie mogło dn. 25 stycznia, czy w dzień później, wyglądać jak noworodek. W interesie hr. Hektora Kwileckiego było zatem, aby data urodzenia młodego Parcza była późniejszą, jak najpóźniejszą, bo to zwiększa prawdopodobieństwo podstawienia.

„Przygotowując dzisiejszy proces, musieli agenci hr. Hektora być dobrze świadomi, że moment ten będzie rozstrzygającym i przy przeglądaniu aktów, którego dokonywał dr Filimowski, łatwo mogli wpaść na myśl, że skoro data jest wcześniejszą, a trudno ją zmienić, przeto najlepiej będzie ją — usunąć. Inna droga usunięcia jest wykluczona, gdyż ksiąg metrykalnych nie daje się w parafii przeglądać byle komu, lecz tylko w kwestyach natury sądowej, lub kościelnej.

„Co zaś do zniknięcia metryki z aktów magistratu, świadczy ono o znajomości stosunków, jak już wyżej podniosłem, i musiało być dokonane przez człowieka, który ma znajomości w mieście, wie, do „kogo się udać w tak drażliwej sprawie...

Podajemy te szczegóły na odpowiedzialność „Wieku“.

Nowy budżet austryacki.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

Budżet państwowy na rok 1904 ustanawia ogólne wydatki w kwocie 1.734,771.000 K, dochody ogólne w sumie 1.737,509.000 kor. Nadwyżka wynosi więc 2,738.000 K.

Na zwrot płatnych w roku bieżącym kapitałów i sum ogólnego długu państwowego mogą być wydane obligacye 4% na walutę koronową celem wypłacenia tych kapitałów. Minister żąda upoważnienia do wydania takich rent w wysokości 26,663.900 koron.

Poszczególne różnice pomiędzy budżetem na rok 1904 a budżetem na rok 1903 są następujące:

We wszystkich działach, z wyjątkiem działu ministerstwa skarbu, zawiera budżet na rok 1904 wyższe żądania, a mianowicie: Ministerstwo spraw wewnętrznych żąda więcej o 3 miliony z powodu znacznego pomnożenia personalu i podwyższenia płac rozmaitej kategoryi. — Ministerstwo obrony krajowej żąda więcej o 1,441.000 K z powodu dalszego rozwoju obrony krajowej i pomnożenia żandarmeryi. — Ministerstwo oświaty żąda więcej o 3,263.000 K, pomiędzy innemi dla szkół wyższych więcej o 1.064.000 K, dla szkół średnich więcej o 885.000 K, dla szkół przemysłowych więcej o 832.000 K. — Ministerstwo skarbu żąda w tym roku mniej o 13,964.000 K, a to głównie z powodu, że odpadają bonifikacye premiowe za wywóz cukru, które wynosiły 13,800.000. — Ministerstwo handlu żąda więcej o 3,954.000 K, w tem rata na udział w wystawie światowej w Saint Louis 600.000 K oraz podwyższenia płac rozmaitej kategoryi urzędników poczt i telegrafów i t. d. Ministerstwo kolejowe żąda więcej o 4,988.000 K, ministerstwo rolnictwa więcej o 2,356.000 K, pomiędzy innemi dla domen i lasów o 938.000 więcej. — Ministerstwo sprawiedliwości żąda więcej o 2,582.000 K. etat pensyjny więcej o 2,000.000 K.

Podatki bezpośrednie są obliczone wyżej o 7,383.000 K, pomiędzy innemi podatki od budynków są preliminowane wyżej o kor. 3,487.000, podatek osobisto-dochodowy preliminowany jest wyżej o 2,887.000 K. Ogólny dochód z podatków konsumcyjnych preliminowany jest wyżej o 5,000.000 K. Głównie liczy preliminarz na zwiększenie konsumcyi cukru, od której dochód konsumcyjny jest preliminowany wyżej o 6,515.000 K. Natomiast dochód z podatku wódczanego jest preliminowany niżej o 1,800.000 K.

Budżet na rok 1904 przedstawia się na pozór bardzo korzystnie, gdyż wykazuje 2,738.000 koron nadwyżki. W rzeczywistości jednakże stan budżetu jest niepomyślny, minister skarbu wliczył bowiem do dochodów fundusz emerytalny listonoszów poczt prywatnych, przejętych na budżet państwa, w sumie 9 milionów koron, który właściwie do dochodów państwowych nie należy. Jeśli się te 9 milionów odliczy od dochodów, budżet wykaże deficyt wysokości 6,200.000 koron.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Prezydent Vetter otworzył dzisiejsze posiedzenie Izby posłów o godzinie 11¼ przed południem i zawiadomił, że minister skarbu przedłożył budżet na rok 1904.

Prezydent ministrów przedkłada ustawę, podwyższającą sumę 15 milionów, wyznaczoną na zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi, do 20 milionów koron.

Nowo wybrany poseł Bobrzyński składa ślubowanie poselskie.

Schuecker zgłasza wniosek nagły o przyspieszenie nowej wojskowej procedury karnej.

Nowak interpeluje w sprawie ataków Sejmu dolno-austryackiego na uniwersytet wiedeński, wiedzę i zachowanie się namiestnika Kielmansegga.

Posłowie chrześcijańsko-socyalni zgłosili cały szereg wniosków nagłych, aby wobec masy wniosków młodoczeskich zapewnić sobie wpływ na tok obrad.

Zabiera głos minister skarbu dla wygłoszenia exposé finansowego.

Exposé finansowe.

Minister skarbu Boehm-Bawerk wskazuje na niekorzystne położenie finansowe i na niepewną sytuacyę polityczną. Wpływa to niekorzystnie na życie ekonomiczne państwa, tembardziej, że w ostatnich 4 latach ogółem w Europie panuje depresya ekonomiczna, która i Austryi nie oszczędziła. Tylko zapomocą nadzwyczajnych środków udało się zestawić budżet z małą nadwyżką; ogółem czynny budżet układać jest bardzo trudno. Ostatnie budżety bowiem powinny nosić nazwę budżetów „depresyjnych“. Minister wskazuje następnie na ogólną niepewność w życiu handlowem, z powodu nieuregulowanych stosunków z Węgrami i nieodnowionych traktatów handlowych z państwami zagranicznemi.

W ostatnich 7 latach na samo podwyższenie płac sług państwowych wydano 90 milionów koron. Minister wskazuje dalej na znaczne żądania, stawiane na polu komunikacyj, jak żądanie budowy nowych kolei, gmachów publicznych, dróg, mostów, telefonów, kanałów, regulacyi rzek i t. d.

Minister omawia następnie szczegółowo cyfry budżetu. Budżety ostatnich lat okazują co roku stosunkowe zmniejszenie się dochodów. Gdy w poprzednich budżetach normalny przyrost wynosił 40 a nawet 60 milionów, to w budżecie na rok 1904 przyrost ocenić można zaledwie 11 do 12 milionów koron.

Mowca przedstawia wkońcu rezultaty gospodarki finansowej w latach 1902 i 1903 i kończy prośbą do Izby, aby mu była pomocną w utrzymaniu porządku w budżecie państwowym.

Mowa dra Koerbera.

Zabiera głos prezydent ministrów dr Koerber:

Choc woła: Pan tutaj jeszcze jesteś? Każ się pan zamianować obywatelem honorowym w Budziejowicach.

Czescy radykali przerywają drowi Koerberowi.

Prezydent Vetter przywołuje pos. Choca do porządku.

Dr Koerber wywodzi, że z oświadczeń, jakie porobił przy ostatniej dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem w kwestyi stosunku obu połów monarchii do armii, nie może nic ująć z ustaw austryackich ani węgierskich. Wynika stąd jasno, że twórcom ugody chodziło o stworzenie wspólnej armii monarchii, której jednolite kierownictwo i wewnętrzna organizacya byłyby zastrzeżone monarsze.

Omawiając kwestyę cukrową, zaznacza mowca, że rząd trwa na stanowisku, iż przystąpienie do brukselskiej konwencyi cukrowej było koniecznością. Dla obrotu pomiędzy Austryą a Węgrami musi być stworzone porozumienie. Mowca wskazuje na najważniejsze gospodarcze zadania, które mają być załatwione, podnosząc konieczność wyposażenia kilkunastu akademij.

Prezydent ministrów zaznacza dalej, że koniecznem jest przeprowadzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, które będą dopiero wtedy możliwe, jeżeli gospodarcza ugoda z Węgrami będzie zawartą. Najbliższą drogą do poprawy stosunków ekonomicznych jest odnowienie ugody z Węgrami. Potrzeby obu połów monarchii są w niej w równym stopniu uwzględnione.

Układ cłowo-handlowy jest najlepszą ugodą dla Austryi, jest także korzystną dla Węgier (Przerywanie). Obie części monarchii cierpią skutkiem walk w latach ostatnich. Mowca porusza następnie kwestyę odnowienia traktatów handlowych, zapowiada przedłożenie, dotyczące ustawy, upoważniającej do zawarcia prowizoryum handlowego z Włochami i wyraża nadzieję, że z Niemcami i Rosyą odnowione będą traktaty handlowe.

Omawiając położenie polityczne, oświadcza prezydent ministrów, że uważa za rzecz niemożliwą, aby obstrukcya stała się trwałą metodą polityczną, gdyż państwa muszą dbać o gospodarcze i kulturalne potrzeby, a gdyby obstrukcya do tego nie dopuszczała, powstałoby niebezpieczeństwo dla konstytucyi, dla autonomii krajów i dla wolności prac obywatelskich. — Prezydent ministrów ufa patryotyzmowi i rozwadze posłów, ufa silnemu zdecydowaniu stronnictw, które uważają zaprowadzenie ładu w państwie, jako pierwsze i najważniejsze swoje zadanie.

Koniec posiedzenia.

Na wniosek posłów Grossa i Fressla uchwalono dyskusyę nad oświadczeniami prezydenta ministrów rozpocząć na następnem posiedzeniu.

Przystąpiono do odczytania pism wniesionych które odbywa się dosłownie.

Po przerwaniu odczytywania tych podań, zapytywał poseł Iro prezydenta w sprawie druków w języku włoskim.

Izba przyjęła następnie wniosek, aby jako drugi punkt porządku dziennego postawić sprawozdanie komisyi co do zniesienia § 14.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Koniec posiedzenia o godzinie 3.

Pod znakiem apatyi.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby, które się w tej chwili skończyło, miało przebieg spokojny. Cechą jego była ogólna apatya. Posiedzenie wypełniło exposé ministra skarbu i przemówienie dra Koerbera. Mowa prezydenta gabinetu nie sprawiła wrażenia, Izba przyjęła ją bardzo chłodno. Widocznem było, że dr Koerber usiłował usprawiedliwić w niej stanowisko, jakie zajął w sprawie ustępstw wojskowych na rzecz Węgrów.

Gdy dr Koerber powstał, aby zabrać głos, narodowi socyaliści czescy powitali go okrzykami: „Oto największy kłamca! Precz z nim! Idź pan do Budziejowic, aby pana zamianowano obywatelem honorowym“. Wrzawa ta trwała kilka minut.

Obok kwestyi wojskowej poruszył dr Koerber także sprawę „surtaksy“ cukrowej i również pod tym względem starał się uniewinnić stanowisko, zajęte przez rząd państwowy wobec Węgier.

Koło polskie.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się w piątek. Koło polskie zbierze się w celu omówienia mowy dra Koerbera na posiedzenie we czwartek; zwyczajne posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę.

Z klubów parlamentu.

Wiedeń. Wszystkie niemal kluby parlamentarne odbyły dziś posiedzenia. Kluby niemieckie uchwaliły liczne wnioski naglące, aby sparaliżować niemi obstrukcyjną akcyę klubu czeskiego i zapewnić sobie wpływ na porządek dzienny Izby. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne zamierza zgłosić wniosków takich przeszło 30.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 listopada.

Podwyższone subwencye.

Wiedeń. W uzupełnieniu sprawozdania ministra dra Piętaka o budżecie na rok przyszły, donoszę jeszcze, że budżet ten wyznacza dla krakowskiej Akademii umiejętności kwotę o 10.000 koron wyższą od zeszłorocznej, nadto jako nadzwyczajny zasiłek 10.000 koron dla Muzeum narodowego w Krakowie.

O nowy uniwersytet.

Wiedeń. W sprawie nowej wszechnicy niemieckiej w Bernie morawskiem obstają Niemcy przy zajętem poprzednio stanowisku, że sprawa ta nie powinna podlegać kompetencyi Rady państwa, lecz kompetencyi wydziału wykonawczego, wybranego przez Sejm krajowy morawski. Niemcy stanowczo też sprzeciwiają się poruszeniu tej sprawy w Radzie państwa.

Zamachy na agentów policyjnych.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berliner Tageblattu“: Stan zdrowia generał-gubernatora kaukaskiego, ks. Golicyna, na którego wykonano, jak wiadomo, zamach, jest bardzo groźny. Lekarze wątpią, czy powiedzie im się utrzymać księcia przy życiu. Dalej donoszą, że w ostatnim czasie wykonano dwa nowe zamachy na tajnych agentów policyjnych żydów, którym polecono czuwać nad stowarzyszeniami żydowskiemi i to w Nowogrodzie i w Pińsku. Agent żyd w Pińsku został zamordowany. Spiskowcy zadali mu 30 pchnięć sztyletami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 4 08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 743 —. Akcye Anglobanku 277 50. Akcye Unionbanku 530 —. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 5 3 50. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 667·75. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei Północnej 5470. Akcye kolei Czerniowieckiej 575 —. Akcye Alpiny 395 75. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1887 —. Akcye fabryki broni 375 —. Akcye tureckie tytoniowe 350 —. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1190. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 85. Renta majowa 100·40. Austryacka renta koronowa 100·45. Węgierska renta koronowa 98 80. 5½ I. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102 30. 4½ Bank krajowy 103·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·60. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·60. 4% Pożyczka m. Lwowa 96 55. Losy tureckie 143 75. Marki 117·25. Ruble 253 —.

Usposobienie: Montany ożywione; zresztą bez ochoty. Koniec silny na ekspose finansowe.

Cukier 19·30 spokojny. Spirytus 49·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 listopada 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	[illegible] —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " " " "	98 —	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 70	102 70
4% " " "	98 50	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem.	98 25	— —
4% " " " " " " 41-letnie	99 —	— —
4 " " " " " " 56-letnie	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% " "	101 60	102 60
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	108 —	— —
5½% " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 50	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —

Do wynajęcia

pierwsze piętro przy ulicy św. Anny Nr 3. 2998 1 0

Cukiernia Nowaka w Bochni

poleca 2900 1 5

na św. Mikołaja i Boże Narodzenie

pierniki, cukry, herbatniki, oraz pieczywo świąteczne po zniżonych cenach. Przy zamówieniach na 10 złr. opakowania nie liczę.

Majątek ziemski

jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia**. Bliższej wiadomości udziela kancelarya *adw. Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3.* 2899 1 0

5% na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Tutki i bibułki do papierosów „PROMIEŃ“

chemicznie badane i za najlepsze uznane przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytutu lwowskiego. 2895 1 10

Wszędzie do nabycia.

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“.

Cena za funt czystej wagi:

Nr	Nazwa	kor.	hal
Nr 1	„Gospodarska“	3 kor.	20 hal
Nr 2	„Familijna“	4 „	— „
Nr 3	„Melange“	5 „	20 „
Nr 4	„Gościnna“	6 „	40 „
Nr 5	„Boudoir“	8 „	„
Nr 6	„Wyborowa“	10 „	— „
Nr 7	„Proszkowa“	4 „	„
Nr 8	„Proszkowa“	2 „	80 „

2723 Do nabycia w składzie 3 0

Firmy Dr Nieć, Francević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny l. 25.

pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Wolne posady

Spółka spożywcza p. f. **„Bazar ludowy we Frysztacie“** (na Śląsku) przyjmie od 1 stycznia 1904:

1) **Pomocnika handlowego jako kierownika,**
2) **Młodszego pomocnika handlowego,**
3) **Kasyerkę.**

Kierownik złożyć musi kaucyę 800 K, zaś pomocnik młodszy i kasyerka po 400 K. Zgłaszający się niechaj podadzą swoje wymagania, warunki, wykształcenie, wyznanie, wiek i wogóle ności curriculum vitae w swoich podaniach, które należy przesłać najpóźniej do 28 b. m. na ręce Fr. Friedla, kier. **Banku rolniczego we Frysztacie.** 2889

Mleko

w większych ilościach zakupi na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny. **Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury, w Krakowie, ul. św. Anny l. 7.** 2894 2 15

Odległość od Krakowa, choćby i bardzo znaczna, nie przeszkadza, jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

Miód patokę

w porównaniu naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w baryłkach dębowych 4 litrowych po 8 K. 50 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego**, p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 2868 9 10

PATENTY

wyjednywa Inżynier 2427 90 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne; **Bay-rum i Esencyę łopianową,** świetnie działające wody na włosy; **Ekstrakt orzechowy i Sulfidon,** jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów; **Woda Prot. Cybulskiego,** najlepszy środek do pielęgnowania ust; **Pasty do zębów, Pudry** krajowe i zagraniczne; **Perfumy** francuskie; **Woda kolońska, Saszetki** do bielizny; **Środki** przeciw wszelkim owadom; **Esencye i Olejki** do fabrykacyi wódek; **Artykuły gumowe** hygieniczne; **Zioła** według Ks. Kneipa; **Materyały apteczne** i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 30 0

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki **damskie** sznurowane para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**	Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**	Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.	Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie tylko **Grodzka 34 i Rynek gł. 47** Linia A-B.

Trwałe skórzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**	Znakomite obuwie **MĘSKIE** sznurowane para **złr. 3·—.**	Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**	Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**	Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem Mödlinska Fabryka Obuwia 2661 5 12

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Zapalnik Elektra.



Wyborny, użyteczny przedmiot dla każdego mężczyzny. Praktyczny i każdego interesujący — do użycia przez kilka lat, nigdy nie zawodzący. Przez proste pociśnięcie guzika powstaje jasny płomień, którego stosownie do potrzeby można użyć przez czas dłuższy. Piękny, z niklu, tylko 5½ ctm. długi, a więc dający się swobodnie nosić w kieszeni, **tylko 2 kor. 40 h.** Po otrzymaniu kor. 2·80 opłat., **za zaliczką** o 60 hal. więcej.



CERUJĘ

obecnie tylko kilkakrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, a przez liczne wybitne stowarzyszenia kobiet poleconą

antom. maszyną do cerowania i tkania **„Rapid“,**

gdyż jest to zajmującą zabawką wykonać tym przyrządem wszelkie w gospodarstwie domowem potrzebne roboty, jak: cerowanie pończoch, bielizny i t. p., mniej lub więcej uszkodzonej, **nietylko szybko, lecz także bardzo pięknie, równo, jakby świeżo utkane.** Każda uczennica może na tym przyrządzie **zupełnie samodzielnym** (a nie jest to jakaś część maszyny do szycia) natychmiast wykonać pracę bez zarzutu. **Cena tylko 4 kor.,** po otrzymaniu kor. 4·40 opłatnie. Za zaliczką kor. 4·70. 2879 1 0

Sprzedaje i wysyła **generalny** zastępca na Galicyę i Bukowinę **B. F.** Pasgowski, Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.**

Wyborny MIÓD

deserowy kuracyjny, **z własnej pasieki,** polecany przez lekarzy, 6 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 2 30

Pozostały zapas „zjednoczonych fabryk koców“ mam zlecenie sprzedać **za połowę ceny.** Polecam przeto nadzwyczaj **dobre,** ciężkie, trwałe, wpływom powietrza nie ulegające 2641 4 6

ZIMOWE DERKI NA KONIE



wybornej jakości, ciepłe, włosiste i miękkie, grube, trwałe, z kolorowemi szlakami, dające się przeto użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Cena: gatunek A 170—130 cm. 4 K, gatunek II wybornej jakości 5 K. III najlepszy gatunek C, derki dworskie podwójne, dwubarwne, 150—200 cm., przykrywające zatem całego konia, tylko 7 K 50 h. Liczne ponowne zamówienia przez masztalerzy, zarządy dóbr, cegielni, zakładów itd. Nie ma tu żadnego ryzyka, gdyż niestosowne przyjmuję napowrót.

Wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.**

Zdumiewające kupno okolicznościowe! Ciężkie derki zimowe!

Maison Bébé

w KRAKOWIE, ul. Grodzka l. 6,

POLECA NA OBECNĄ PORĘ 2671 8 10

Magazyn KONFEKCYI dziecięcej.

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patokę), bez żadnych domieszek, kuracyjny, deserowy, wysyła (za powołaniem się na niniejsze ogłoszenie), po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie po 5 K 50 h **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 2867 2 6

Sławne z dobroci

PIERNIKI MIODOWE

30 sztuk za koronę

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka Nr 7.** Telefon 498. 2737 6 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 27 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 60 0

J. IHNATOWICZ

POLECA 2543 6 0

	kor.
Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego.** Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie zalecane przez pp. lekarzy do oddychania, osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 14 K.	
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po	1·—
Kadzidło królewskie składające się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających przyjemną woń, pakieciki po 8 i 16 hal., pudełko 50 hal. i	1·—
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach, flakonik	—·50
Kadzidło antymiazmatyczne jest niezrównanym środkiem do odświeżania powietrza w mieszkaniach i zapobiega rozwijaniu się chorób zakaźnych, flakon po 50 h. i	1·—
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pakiecik zawierający tuzin	—·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	1·—
Kadzidło salonowe używa się zapomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 60 h. i	1·20
Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, paczki po 4, 8, 10 i 20 h., pudełko po 30, 50, 60 h. i	1·—
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i w korytarzach, pudełko	—·20

W Krakowie. Sukiennice L. 20; we Lwowie w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej L. 25 i ul. Halickiej L. II; w Przemyślu, ul. Franciszkańska 23.**

Najbliższe ciągnienie losów tureckich dnia I grudnia. Główna wygrana franków 600 000.

Wskutek przyjęcia zjednoczonego projektu będzie się wypłacać, począwszy od najbliższego ciągnienia, przy

losach tureckich

wszystkie większe wygrane w pełności, zaś wypłatę kwoty najmniejszych wygranych podwyższono na 60%, a więc na 240 frk. za los — tak, że z tą kwotą los musi być wyciągnięty, jeżeli nie padnie na niego większa wygrana.

Los turecki daje **rocznie 6 ciągnień,** a. m.

	każdy raz			każdy raz	
I lutego, I czerwca, I października	1 główna wygrana	frk. 300·000	I kwietnia, I sierpnia, I grudnia	1 główna wygrana	frk. 600·000
	1 wygrana	frk. 25·000		1 wygrana	frk. 60·000
	2 wygrane	frk. 10·000		2 wygrane	frk. 20·000
	6 wygranych	frk. 2·000		6 wygranych	frk. 6·000
	12 „	frk. 1·250		12 „	frk. 3·000
	28 „	frk. 1·000		28 „	frk. 1·000

Polecam usilnie kupno losów tureckich, które sprzedaję za gotówkę podług dziennego kursu lub też 2694 6 10

1 los turecki na 32 raty miesięczne po 6 K,

5 losów tureckich na 31½ raty miesięcznej po 30 K.

Ilość rat ustanawia się najtaniej na podstawie kursu, a na życzenie podaje się ją naprzód do wiadomości. Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty zaleca się przekazem pocztowym. Spłata dalszych rat następuje przez pocztową Kasę oszczędności i w tym celu przesyła się odpowiednią ilość „poświadczeń złożenia“ równocześnie z dokumentem sprzedania losów po zapłaceniu pierwszej raty.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac Nr 25** (dom własny).

Rzetelnych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN

Kraków, ul. Bracka L. 6, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie. 2232 20 20

Koncypient adwokacki

(katolik) z kilku miesięczną praktyką adwokacką, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia pod **X. Y. Kraków** poste restante. 2885 2 0

Dom nieduży w Krakowie

blisko plant, z ogródkiem, kupię. Zgłoszenia ze szczegółowem opisem, ilością placu, długów, ostatecznym szacunkiem i warunków kupna proszę nadsyłać do *Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa Nr 8* dla **„Emeryta“.** 2881 2 5

Bulion

z drobiu i dziczyzny bardzo dobry po 9 koron za 1 klg. poleca **Ludwik Dyczkowski w Żywcu.** 2848 3 3

Nauka **języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 17 0

„Mieszczanin“

pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi.

Zamieszcza wyczerpujące artykuły w najważniejszych kwestyach społecznych i ekonomicznych, szczególniejszą zaś uwagę zwraca na sprawy podatkowe, gospodarkę gminną i powiatową.

Prenumerata kwartalna **2** korony.

Adres Redakcyi i Administracyi: *Nowy Sącz, ul. Matejki.*

„Mieszczanina“ czytać powinni posłowie miast, członkowie Rad gminnych i powiatowych, oraz wszyscy właściciele realności. 2884 1 5

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,**

2140 handel żelaza, **Kraków.** 88 0



Najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 40

Bogato ilustrowane cenniki polskie, zawierające zegarki, narzędzia zegarmistrzowskie i instrumenty muzyczne wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 2705 7 10

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego, Jezierzany ad Borszczów, wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odznaczone kilkakrotnie na wystawach, a to miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, pożyczniak, poziomczak, dereniak i t.d., licząc za 5cio kilową blaszankę tychże, wszystko opłatnie, 6 koron 20 hal. Posyłki większe koleją taniej. 2851 2 10

Wysyła również pocztą wyborny **miód pszczelny** lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5cio klg. blaszankach opłatnie po 7 koron.

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Szafa stara bogato rzeźbiona z herbami i figurami. Szafa dębowa szufladowa antyczna z bronzami bogato rzeźbiona. Sekretarzyk mahoń. z bronzami antyk. Biuro amerykańskie orzech. antyk. Serwantka antyczna, Zegary stare, Kilka kawałków z mebli mahoniowych, Wazy chińs. porcelanowe, Bronzy rozmaite, Komoda empir inkrust. z bronz., Kredens ozdobny mat., Obrazy olejne, Biurka renesans i barok rzeźbione z bronzami i inne różne rzeczy, oraz garderoba. 1756 33 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

KURSA JĘZYKA FRANCUSKIEGO

2785 **niższy i wyższy** 3 12

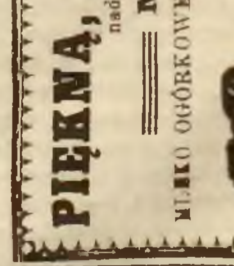
cena: cały kurs **30 koron,** albo po **4 korony** miesięcznie

ulica Szewska 7, I. piętro.

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.



MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 2600 10 10

Cena **2** korony. Puder ogórkowy 1 kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe 1 kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.

Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi: Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE, w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** plac „na Bramie“ L. 4.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.